

WIELKOPOLANIN

Nr 169. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z odroczeniem do domu 1 m. 45 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 28 lipca 1886.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 4.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 6350 egzemplarzy.

Przedpłata na sierpień i wrzesień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji przy Wodnej ulicy nr. 15 i w agencjach za **70 fen.** na te dwa miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch) na stronie 260 pod nr. 84.

Skutki wydalań i t. d.

Piętnastu hotelistów wrocławskich podało zbiorowy artykuł do „Kaliszanina”, w którym zaprzeczają wiadomości, jakoby władze policyjne wydalały natychmiast tych mieszkańców Królestwa, którzy w interesach na krótki czas przybywają do Prus.

Na to odpowiedział „Kaliszanin”, że nie dawno pani pewnej przybyłej z Wielunia do W. X. Poznańskiego nakazały władze policyjne pruskie wynosić się czempredzej; przytem wiadomy także przypadek z p. Woźniakowskim, który przybywszy do Wrocławia z chorą żoną, wyniósł się niebawem z powodu trudności, jakie mu stawiano.

Panowie hoteliści najstósowniej robią, jeśli się ze swemi żalami udadzą do posła, którego Wrocław wybrał do sejmu, z prośbą, aby w takich sprawach głosował nie tak jak dotąd i pamiętał o interesach kupców i przemysłowców wrocławskich.

O przemyśle niemieckim w Królestwie

znajdujemy nader ciekawy artykuł w „Wędrowcu”, piśmie ilustrowanem, wychodzącym w Warszawie.

Ponieważ rzecz sama ogólniejszego jest znaczenia, z artykułu wzmiankowanego podajemy ustęp końcowy.

„Rozwijający się na wielką skalę przemysł niemiecki w Królestwie z dwóch względów dla nas jest groźnym:

1) Zbogaceni fabrykańcy wykupują z rąk polskich ziemie w pogranicznych guberniach i sprowadzają robotników niemieckich. W skutek tego okolica przez nich zamieszkała nadzwyczaj szybko przybiera charakter prowincyi niemieckiej.

2) Niemcy rozporządzając tanim kredytem zagranicznym, niedostępnym dla naszych przemysłowców, uniemożliwiają wszelką konkurencję, a tem samem wstrzymują rozwój przemysłu polskiego. Jeszcze i dziś jednakże można się u nas spotkać ze zdaniem, że kiedyś przemysł niemiecki spolszczy się, a tak przyjdziemy tanim kosztem do gotowego wielkiego przemysłu własnego. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Gdyby u nas nie było przemysłu nie-

mieckiego dotąd przy pomocy cel ochronnych wytworzyłby się przemysł polski, z początku niedołężny, czyniący jednak zadość miejscowym potrzebom. W obecnych warunkach jest to niemożliwem.”

Rozumną też bardzo jest następująca uwaga Wędrowca. zaadresowana do polskich przemysłowców w Łodzi:

„Wypada tu jeszcze zastanowić się nad znaczeniem łódzkiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jako instytucyi założonej w ognisku niemieckiego przemysłu. Już z samego liczebnego stosunku członków narodowości, można powziąć wyobrażenie o jej użyteczności. W ówczas, gdy Polacy liczą tylko 30 przedstawicieli, Niemców jest przeszło 70, przełom więc mogą takie tylko uchwały, które leżą w interesie owej większości. Jeżeli niemożliwem jest, żeby liczba Polaków większą była aniżeli Niemców, to lepiej żeby i tych 30 nie figurowało na liście członków, wówczas bowiem ogół a przedewszystkiem sfery oficjalne wiedziałyby, że wszelkie uchwały tam zapadłe są jedynie wyrazem dążeń i interesów przemysłowców Niemców.”

Czy jednak łódzcy przemysłowcy, a należący do „rdzennie tutejszego żywiołu”, posłuchają tej mądrej i patriotycznej rady? Pozwalamy sobie wątpić...

Szkołnictwo niemieckie w Japonii.

Posenerka podaje następującą wiadomość:

„Zakład naukowy w Tokio doskonale się rozwija. Głównem zadaniem zakładu tego jest dać młodzieży dobre ogólne wykształcenie podług zasad niemieckich a przytem na wydziałach prawniczym i ekonomiczno politycznym dostarczyć państwu zdolnych urzędników. Zakład ten liczy, 500 uczniów przybyłych ze wszystkich części kraju (Japonia ma 80 milionów mieszkańców i — co prawda — nie odsuwa się tak jak sąsiednie Chiny od dobrodziejstw cywilizacji europejskiej. Japończycy chciwi są nauki i wysyłają z pośród siebie mężów do wszystkich krajów cywilizowanych. Nie należy zatem brać dosłownie tego, co Niemcy piszą o swoim posłannictwie. Uwaga Red.) Ta liczba uczniów byłaby jeszcze większą, gdyby więcej było miejsca i funduszu na tę szkołę. Ma ona klas jedenaście.

W niższych klasach uczą japońscy nauczyciele tak daleko, ażeby uczniowie mogli zrozumieć wykład niemiecki, potem dopiero rozpoczyna się właściwa nauka niemiecka.

Dwóch uczonych niemieckich uczy w tym zakładzie pp. dr. Hering, który wyklada historią i literaturę niemiecką, dr. Michaelis, wykładający ekonomią polityczną i pastor Spinner.”

My Polacy, przy naszych prawach na podstawie traktatów i uroczystych przyrzeczeń królewskich niczego więcej nie żądamy, jak tego, co Ja-

pończycy pojmują tak zdrowo, że młodzież wykształcić się powinna najprzód we własnym języku, zanim może być mowa o kształceniu w języku obcym. Niemcy też to przyznają, ale tylko dla siebie samych i dla... Japonii, bo tam kwitnie interes w przyszłości.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 26 lipca. Nowy projekt do opodatkowania spirytusu ma być w pogotowiu, jak zaręcza jedna z większych gazet berlińskich, lubo o treści jego nie umie podać bliższych szczegółów.

Inna za to gazeta, mająca pretensye do tego, że doniesienia jej noszą niekiedy cechę napół urzędową, zaprzecza wyraźnie takiej wiadomości.

Jednakże trudno brać dosłownie podobne zaprzeczenie napół urzędowe w obec tego, co powtórzyliśmy niedawno za innemi gazetami, że ministrowie skarbu kilku państw południowych Niemiec, do Rzeszy należących, przed kilku dniami odbyli podobno naradę nad tem, jak państwowym tym postąpić należy względem nowego projektu wódczanego, który objąć ma całą Rzeszę niemiecką.

— Biskupem chełmińskim zostać ma proboszcz katedralny X. Wanjura; tak przynajmniej zaręcza „Danz. Ztg.”

X. Wanjura w tych dniach podobno wyjechał do Rzymu, co jeżeli jest prawdą potwierdziłoby wiadomość powyższą.

— Katolickie gimnazjum w Berlinie wybudowaniem i utrzymaniem być ma z prywatnych składek dobrowolnych.

— Raport lekarski o stanie zdrowia w armii pruskiej, saskiej, wюрtemberskiej i części armii bawarskiej, wyszedł obecnie z druku i obejmuje odnośne sprawozdanie za miesiąc maj roku bieżącego.

Ze sprawozdania tego pokazuje się, że w armiach wymienionych w przeciągu jednego tego miesiąca zaszło wypadków śmierci 156, między którymi było 24 samobójstwa.

Warszawa, 24 lipca. Donosiliśmy przedwczoraj o zaskoczeniu w Warszawie przez tajną policję zebrania nihilistów. Wiadomość ta potrzebuje o tyle sprostowania, że był to prawdopodobnie prosty zamach na życie dwóch szpiegów, dokonany za rogiatkami Jerozolimskimi. Jeden z nich ranny zdołał zbiedz i ukryć się, drugiego znaleziono broczącego we krwi niedaleko od szosy, z trzema ranami od kul rewolwerowych. Morderców w osobach Wiktora Hipnera, krawca i Władysława Kowalewskiego, nie mającego stałego zatrudnienia, ujęto i odstawiono do żandarmerji, co właśnie nasuwa domysł, iż nie było to zwykłe morderstwo, gdyż w takim razie nie żandarmi, ale sędzia śledczy badałby tę sprawę. Przy aresztowanych znaleziono rewolwery i sztylety.

W Krakowie za staraniem rady miejskiej urządzono bazar przemysłu krajowego, mieszczący się w jednym ze sklepów Sukiennic.

Fabrykanci i pojedynczy przducenci z całej Galicji dają do tego bazaru swoje wyroby w komis, na które, jeżeli chcą, otrzymują niezwłocznie zaliczkę w stosunku połowy wartości towaru z funduszu miejscowej kasy oszczędności, za bardzo niewielki procent, bo $\frac{1}{2}\%$ miesięcznie. Resztę wartości towaru otrzymują zaraz po sprzedaży, którą uskuteczniają dwaj wyznaczeni od rady miejskiej komisanci fachowi. Sprzedaż w bazarze, jak na początek, idzie dosyć żywo, gdyż targ dzienny dochodzi do stu reńskich i wyżej. Bazar tedy dziś już ułatwia, a w przyszłości bardziej jeszcze ułatwiać zapewne będzie producentom, w większej części niezamożnym, odbyć ich wyrobów i zyskiwanie świeżej gotówki a przez to przyczyni się do rozwoju i udoskonalania się przemysłu krajowego, który zresztą i dziś już, sądząc z okazji znajdujących się w bazarze krakowskim, wcale pokaźnie się przedstawia.

Ze Strzelna donoszą „Pielgrzymowi“, że na Kujawach nauczycieli z niemieckimi na pozór nazwiskami zapytywano się, do jakiej zaliczają się sami narodowości i do jakiej należą ich żony; jakim językiem rozmawiają w domu i jakie imiona noszą ich dzieci.

Z Elbląga wedle doniesień gazety „Gselligera“ kilku nauczycieli szkół ludowych zgłosiło się do regencji w Kwidzynie i w Poznaniu, oświadczając swą gotowość do przeniesienia się w strony polskie.

Wiedeń, 25 lipca. Arcyksiążę austriacki Ludwik wraz z żoną udadzą się w przyszłą środę w zamierzoną podróż do Peterhofu, by odwiedzić parę carską.

— Minister handlu do izb handlowych wydał okólnik z doniesieniem, że rząd austriacki na nowo będzie musiał rozpocząć rokowania z Włochami i z Niemcami w celu przedłużenia traktatów handlowych, które kończą się z rokiem przyszłym.

Ponieważ rokowania te przeciągnąć się mogą bardzo, przeto minister wzywa izby handlowe, aby mu swe życzenia, jeśli jakie mają, przedłożyły tak wcześnie, iżby dla handlu austriackiego w rokowaniach z rzeszonemi państwami mógł uzyskać jak największe korzyści.

W Peszcie zaszły wczoraj dwa wypadki śmierci, które mocno zakrawają na cholere. Obaj ciała poddane być mają lekarskiej obdukcji, której wynik jeszcze nie wiadomy.

4 Za króla Łokietka.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XIII. WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem goście sposobili się do świetnego wystąpienia na dzisiejszych turniejach, gdy dzwony kościoła św. Pawła, wzniesionego przez Mieczysława Starego, wezwały na mszę św.

Bolesław Pobożny uprzedził wszystkich goszczących w zamku, i z żoną i córkami na nabożeństwo popieszył. Za nim dopiero przybyli inni książęta i panowie, pomiędzy nimi znajdował się także ów tajemniczy wczorajszego wieczoru przybyły recerz.

W świetnej zbroi, lecz zawsze ze spuszczoną przyłbicą, wszedłszy do świątyni, wszystkich oczy zwrócił na siebie. Sąd o nim Sulisława był słusznym. Pomimo mały wzrost postać jego miała coś ujmującego i szlachetnego, a Konrad de Tierberg, zmierzwszy go od stóp do głowy swym wzrokiem sokolim, zagryzł wargi i spochmurniał strasznie, śnać domyślał się czegoś.

Po skończonej mszy św. całe zgromadzenie popieszyło na podwórze zamkowe.

Za skrzydłem zachodniem kaliskiego zamku był plac obszerny do świecących rycerskich i ujeżdżania koni urządzony. Dwa jdo niego prowadziły wchody: jeden od miasta przez most zwodzony, a drugi od dziedzińca, na którym stała kaplica przez bramę sklepioną. Na tym dziedzińcu postawiono trzy namioty, dla przygotowanych do walki rycerzy; przez pierwszy zaś, zbliżyć się mieli ku szrankom ci wszyscy, którzy walczyć z nimi pragnęli. Po lewej stronie placu ustawiono siedzenia, kobiercami okryte, dla sędziów i rozjemców turniei, którymi na ten dzień wybrani byli Bolesław, książę kaliski, z władzą powstrzymania walki, gdyby ta przeszła igrzysk

Paryż, 25 lipca. Pod miastem Nevers ubito na ziemi francuskiej gołębia pocztowego, który na skrzydłach miał wyciśniętą pieczęć niemieckiego sztabu generalnego i niósł jakąś depeszę pisaną znakami niezrozumiałymi.

Z tego gazety francuskiej taki wywodzi wniosek, że niemiecki sztab generalny pokrywomiu stara się urządzić sobie pocztę gołębią w obrębie Francji, co w razie wojny nie małe przyniosłoby korzyści armii niemieckiej.

Zdaje się jednakże, iż przypuszczenie to jest mylne i że ów gołąb przypadkiem tylko zabłąkał się na ziemię francuską; gdyż w razie przeciwnym sztab niemiecki zapewne nie wyciskałby swej pieczęci na skrzydłach gołębi, których chciałby użyć do posługi pocztowej w granicach Francji.

Z Petersburga donoszą, że jak w Litwie tak też w Estonii (krajach nadbałtyckich) rząd rosyjski rozpoczął na dobre walkę z pastarami protestanckimi.

Naczelnik żandarmerji estońskiej do konsystorza luterskiego udał się z żądaniem, aby tenże pewnego pastora do czasu zawiesił w urzędzie. Albowiem pastor ten stawionym być ma przed sądem kryminalnym za to, że jak opiewa skarga, kilku z parafian swych, którzy chcieli przejść na prawosławie, odwodził podobno od tego zamiaru.

Konsystorz luterski do żądania tego nie zastosował się wprawdzie, ale to pastrowi owemu nie pewnie nie pomoże i pociągnięciem on będzie do odpowiedzialności i skazany zostanie na dotkliwą karę, jaką prawa moskiewskie grożą każdemu, co prawosławiu stawia jakiegokolwiek przeszkodę.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 27 lipca.

* Zarząd majątności kórnickiej następujące przysłał sprostowanie „Kuryerowi Pozn.“:

„Dowiedziałem się z „Kuryera“, że „Posener Ztg.“, pisząc o niemieckich koloniach wakacyjnych, donosi, że hr. Zamoyska kolonii, bawiącej w Zaniemyślu na wyspie, zakazała wstępu do lasu kórnickiego, ponieważ rząd pruski zanadto hrabinę uraził. — Jest to znowu jedna z tych bajeczek, jakimi gazety niemieckie, pisząc o nas Polakach, raczą swych czytelników. Pani hr. Zamoyska bawi zdala od granic państwa pruskiego, nie wie o żadnej kolonii, bawiącej w Zaniemyślu na wyspie, ani jej nie zakazała wstępu do lasu kórnickiego, którego zresztą nie jest właścicielką, — słowem nie masz w całym doniesieniu ani śladowa prawdy. — Co do „urazy“ zaś, to

obróby; Konrad de Tierberg, komandor malborski i Przedpełko, wojewoda poznański. Przed nimi rozłożono na stole, szkarłatnem suknem okrytym, przeznaczone dla zwycięzców nagrody. Niedaleko stąd wznosił się krzątanek z drzewa, na nim księżna kaliska z córkami i innemi znakomitami paniami miejsce zajęła. Tłamy ciekawego ludu, nie mogąc się pomieścić na przeznaczonem placu, zapelnily dachy przyległych gmachów i domów. Od strony miasta silne szranki z drzewa dębowego plac zapasów rycerskich zamknęły. Dwoje wrót wprowadzać przez nie miało ochoczych do walki rycerzy. Przy każdych wrótach stało po dwóch woźnych, mających blachy srebrne na piersiach z herbami kaliskiego księcia. Marszałkowie turniejów stali przy szrankach między wrótami z białemi włóczniami w ręku, bacznie przestrzegając porządku.

Huczne odgłosy trąb i kotłów zwiastowały wkrótce rozpoczęcie turniei. Mnóstwo rycerzy, których nazwiska woźni ogłaszali publiczności, wjeżdżało koleją w szranki. Pośród nich jeden tylko znajdował się Niemiec, Dytrych, hrabia oldenburski, blizki krewny komandora de Tierberga, a przyjaciel i towarzysz broni ziemczalego Ziemomysła, kujawskiego księcia.

Gdy już widzowie i rozjemcy miejsca swe zajęli, ogłoszono przepisy, cel turniejów i nazwiska gotujących się do walki rycerzy.

Pierwszym był Konrad Mazowiecki, drugim Mikołaj Zaręba, zacny i w sprawach rycerskich dobrze wyćwiczony młodzieniec, dalej zgłaszało się coraz więcej do walki gotowych rycerzy, którzy przez dotknięcie drzewcem od kopii tarczy jednego z wyzywających, powoływali ich do okazania swej zręczności lub siły.

Wiele czynów rzadkiej odwagi i biegłości w sztuce rycerskiej odznaczały od innych huczne oklaski widzów.

zasługa tego głębokiego spostrzeżenia należy się wyłącznie domysłności reportera, któremu się przecież p. hr. Z. z uczuć swoich i wrażeń z pewnością nie spowiadała. Mogę jednakże zapewnić tak domysłnego reportera, że i my umiemy się domyślić celu jego plotki. Brzydkie rzemiosło!

* **Zapowiedziany** od dawna w Poznaniu wiadukt czyli przejście ponad torem z dworca na drugą stronę szyn kolejowych do ekspedycji towarów, już jest rozpoczęty i dokonany będzie w ciągu lata bieżącego. Takie samo przejście istnieje już z drugiej strony ponad szynami, łączące dawny dworzec miejski z dworcem centralnym. Z dokonaniem tego przejścia skrócona będzie dla interesentów droga z dworca do magazynów towarowych; publiczności zaś pieszej, mieszkającej w stronie południowej miasta, od Wildy, skróci się przez to bardzo odległość od dworca i to przez bramę Rycerską.

* **Ostrożnie z grzybami.** We wsi Strykowie pod Czempiem, w parafii Moderskiej, zdarzył się nieszczęśliwy przypadek. Pewien szewc z Buku zadzierzawił w dominium Strykowie sad i aleje owocowe, a chcąc się uraczyć grzybami, poszedł do boru i nazbierał takowych; musiały pomiędzy niemi być trujące, gdyż cała jego familia wynosząca ośm osób zachorowała. Pięciu z nich umarło, t. j. mąż, żona, dwóch synów i córka, dziś właśnie owe pięć trumien przy bardzo licznym zgromadzeniu ludności wpuszczono do grobu. Zostało jeszcze dwóch synów dorosłych i jedna córka, którzy jeszcze nie wyzdrowieli.

* **W Straszewie**, we Wągrowickiem, dnia 23 b. m. powstał ogień o godzinie 3 rano. W pożarze budynku, który stał się ofiarą płomieni, zginęło także trzy czwarte bydła, a pozostałe wyratowane musiano dobić, tak było poparzone.

* **W Lesznie** istnieje od lat wielu znaczny targ na wiśnie. Są tam 2 prasy wielkie hydrauliczne, które z wisiem sok wyciskają. Do soku tego dodaje się potem w pewnej części mocnej okowity i takim sposobem sok zabezpieczony przeciwko skisnieniu wysyłany bywa na dalsze targi. Sok ten wiśniowy służy do farbowania win, a znaczna ilość wychodzi do ciepłych krajów, jako to do Brazylii, gdzie go mieszają do wody i służy tam za wyborny napój. Dla tego wiśnie zawsze będą w cenie. W Lesznie na targu d. 23 b. m. płacono 3 mr. 75 fen. za centnar wisiem bez szypulek.

Polecamy hodowle drzew wiśniowych — wiśnia udaje się na lekkiej ziemi i nie wymaga wielkiego pielęgnowania.

* **Opiaty za bydło**, jako zabezpieczenie przeciwko wypadkom skutkiem chorób zaraźliwych, w tym roku będą pojedyncze, t. j. 5—10—20 fen., dla tego, że nie było wiele wypadków. — Za konie płacić się będzie ratę podwójną.

Już od godziny przeszło, jak rozpoczęły się turnieje, a nikt nie był tak zręcznym i szczęśliwym, aby którego z wyzywających pokonać. Ziemomysł, książę kujawski, zaledwo dotknął tarczy Zaręby i na plac z nim wyjechał, w okamgnieniu zsadzony z konia. przyznał przeciwnikowi swemu zwycięstwo. Nie większą miał trudność Konrad Mazowiecki w pokonaniu Henryka Tłustego, księcia lignickiego, który koniecznie chciał w dniu tym odznaczyć się jakim czynem rycerskim, zajęty ciągle myślą, starania się o rękę pięknej Jadwigi. To też, gdy runął z rosnącego rumaka, wszyscy widocznie od śmiechu powstrzymać się nie mogli.

Najzaciętsza była walka Dytrycha von Oldenburg z Bolesławem, księciem mazowieckim. Za pierwszym natarciem obadwaj potrząskali swe kopie na drobne kawałki. Cofnęli się zrzecznie i chcieli się porwać do szabel. Lecz, że ten rodzaj walki więcej przedstawiał niebezpieczeństwa, więc ich marszałkowie turniejów rozbili. Podano im nowe kopie. Ale i te pękły wkrótce, nie mogąc wytrzymać natężności ciosu i silnego oporu. Jednakże tu Dytrychowi nad Bolesławem została przewaga, że kopia jego zlamana się na środku, Bolesława zaś przy samym żelazie ukruszona została. Długo upędział się Dytrych ze swym przeciwnikiem, broniącym się nadzwyczaj zręcznie swym ułamanem drzewem, i gdy już o zwycięztwie wątpić zaczynał, uderzył tak silnie w lewy bok znużonego przeciwnika, że ten zachwiany w siodle, lubo się na koniu utrzymał, jednak już do strzemion trafić nie zdołał.

— Dość na tem! — zawołali marszałkowie i Dytrychowi zwycięztwo przyznali.

Po krótkim odpoczynku przyznanym dla rycerzy i koni, wyzywający stali nieporuszenie przy swych namiotach i woźni daremnie wzywali

* **Rezerwiści i landwerzyści** popełniają jeszcze teraz ten błąd, że przy zameldowaniu o zmienionem miejscu pobytu na listach piszą tylko: „militaria“, a nie frankują tych listów w obrębie miast. Każdy taki list z przypiskiem „militaria“ idzie bezpłatnie z miasta do miasta, lub ze wsi, ale opłacić go należy, jeżeli interesent daje go na pocztę w tem samem mieście, w którym jest biuro komendy landwerowej. Kto tego nie uczyni i wrzuci w skrzynkę pocztową list nie frankowany, ku wielkiemu zdziwieniu otrzymuje potem karę pieniężną, tak jakby się wcale nie meldował. Tak się zdarzyło pewnemu kupcowi w Berlinie, który zmienił mieszkanie i podobny list z uwagą: „militaria“ wrzucił w skrzynkę. Za to zapłacił 10 mr. kary, że się nie zameldował.

* **Długi miasta Wrocławia** wynoszą 29 milionów 563,500 mr. Na każdą głowę od dziecka do starca przypada długu mniej więcej 100 mr. Etat na rok 1886/7 wykazuje rozchodu 1 milion 705,800 mr., a dochodu 801,650 mr., tak, że niedobór wynosić będzie na rok przyszły 904,150 mr.

Pozór miasta Wrocławia przedstawia się świetnie. Gmachy szczególnie rządowe, pyszne, jak obecnie budująca się król. regencya i inne tym podobne, ale spojrzęć w głąb życia ludności, to obrazy te piękne nikną i przedstawi nam się wielka bieda, której tymczasowo nie nie zażegna, bo handel i przemysł leży jakby powalony o ziemię. Rozporządzenie o wydawaniu nie mało także przyczyniło się do zastoju w przemyśle i handlu wrocławskim.

* **Owoc zebrany i zachowany** celem dalszego przechowywania paruje. Nasamprzód wciąga w siebie wielką ilość kwasorodu, a potem znów wydziela ze siebie o wiele większą ilość kwasu węglowego, niż zużył kwasorodu. Z tego powodu bardzo zdrowia szkodzi, jeżeli kto śpi w takich miejscach szczególnie zamkniętych, gdzie owoc jest nagromadzony.

* **Otrzymałmy korespondencją** z pewnego miasta, w której jest opisane zdarzenie wykazujące, jak to niebezpiecznie jest, jeśli młode kochające panienki mają przyjaciółki. I tak pewien pan Iks kochał panienkę Ypsilon. Mama szczęśliwa z tego, kupiła córce pianino, chociaż ta panienka grać na niem nie umiała, ale miała za to przyjaciółkę, która grała, a której pan Iks słuchał z zachwytem. Bawił zatem ucho dźwiękami pianina, przytem wzrok napałwał wdziękami panny Ypsilon — mama była szczęśliwa i wszystkim było wesoło. Wtem pokazuje się, że ucho tylekroć mile drażnione odnosi zwycięstwo nad wzrokiem, pan Iks opuszcza pannę Ypsilon i żeni się z przyjaciółką. Kiedy pewnego oznaczonego dnia odbywał się akt kościelny, panna Ypsilon — „od razu omdlała i to tak niebezpiecznie, że dopiero za pomocą lekarzy przez 2 godziny przyprowadzono ją

po dwakroć rycerzy do walki. Już szmer głuchy zaczął pomiędzy zgromadzonym ludem obiegać; już odzywano się coraz głośniej:

— Czyż żaden z polskich rycerzy nie ośmieli się spotkać z tym Niemcem i wydrzeć mu nagrodę zwycięstwa?

Gdy nieznajomy recerz tajemniczy, który dotąd przypatrywał się wszystkiemu spokojnie, dosiadł nagle swego rumaka i wzięwszy z rąk giermka kopię i tarczę, zjawił się przy wrotach prowadzących za szranki.

— Kto jesteś i po co tu przybywasz? — zawołał jeden z woźnych.

— Polak jestem i rycerz — odpowiedział śmiało nieznajomy. — Przychodzę walczyć w zawartych szrankach na cześć pięknej Jadwigi.

— Jakież twoje imię, stan i urodzenie? — zapytał znów woźny.

— Jeżeli będę zwycięzcą, chętnie wam to wyjaśnię, jeżeli ulegnę, na cóż wam ta wiadomość się przyda?

— Rycerzu, ktokolwiek jesteś — odezwał się Konrad de Tierberg — wiedz o tem, że ci książęta i dzielni młodzianie, z równymi sobie walczyć mogą jedynie. Jeżeli więc nie odkryjesz twego nazwiska i stanu, surowe prawa turniejów zniewolą nas do oddalenia ciebie od szranki.

— Kiedy takie są prawa turniejów, więc im się chętnie poddaję. Jednakże tu dodać muszę, że imię moje, stan i dostojęństwo samemu tylko Bolesławowi, księciu na Kaliszu odkryję.

— Niech i tak będzie! — zawołał Bolesław.

— Oto są nasze dowody — rzekł nieznajomy, oddając jednemu z marszałków papiery w trąbkę zwinięte, — zanieście je panu waszemu, a ten osądzi, czy jesteśmy godni do wstąpienia w te szranki.

Bolesław z widoczną radością przeglądał te papiery, a potem zawołał donośnym głosem:

do siebie, a zatem ostrzegam Panie od przyjaciółek w takim stanie romansowym — jak pisze korespondent, a my mu przywytarzamy.

* **Kalendarz.** Środa, 28 lipca: Botwida mgcz. Innocentego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 58.

OD REDAKCYI

— Panu L. F. Stroińskiemu w Pakości: Na długie rozprawy o lada drobną wzmiankę, czasu nam i miejsca nie dostaje.

OD EKSPEDYCYI

— Panu L. F. Stroińskiemu w Pakości: Anons, o który chodzi, nas wcale nie doszedł.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 lipca 1886

KAMIŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mierzyński z Ustaszewa. Pani Żelazowska z synem z Trzemeszna. Pani Szafarkiewiczowa z Królestwa Pol. Pani Beyerowa z Woldenberga. Neger i Kusche z Wrocławia. Storsberg z Drezna. Rabsillber z Gdańska. Marteni z Kowalewa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicki z Próchnowa. X. dr. prof. Chotkowski z Krakowa. Kąsinowski z żoną z Swadzwia. Hr. Żółtowski i hr. Poniński z Czacza. Mieczkowski z Ciorza. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa. Księżna Ogińska z Żmudzi. Józefowicz z Pleszewa. Poniński z Komornik.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Poznań, 26 go lipca. (Sprawozdanie giełdowe). Żyto: bez handlu. Cena wypowiedziana —, — mr. Wypowiedziano —, — ctr. Na lipiec 127, — mr. na lipiec-sierpień 127, — mr. na sierpień-wrzesień —, — mr. ofiarowano.

Ceny mąki: pszena 00 nr. 1150—1200 mr., 0 nr. 1050—1100 mr., rżana 0 i 1 950—975 mr. za 50 kilogramów.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana —, — mr. Wypowiedziano —, — litrów. Na lipiec 36.20 mr., na sierpień 36.30 mr., na wrzesień 36.70 mr., na październik 36.80 mr., na listopad 36.80 mr., na grudzień 36.80 mr. Okowita w miejscu (bez beczki) 36, 0 mr.

(Sprawozdanie giełdowe). 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30 mr., 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.80 mr., 5% powiatowe obligacje 104, — mr., 4 1/2% powiatowe obligacje 104 — mr., 4% śląskie listy rentowe 1.480 mr., Poznańskie akcyjne stow. sprytowe 91, — mr., Poznański bank prowincjonalny 119.25 mr., 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 103.30 mr., 3 1/2% obligi długu państwa 100.40 mr., Starogardzko-pozn. kolei żelaznej 271.00 mr., Austriackie noty bankowe 161, 0 Austriacka renta srebrna 69.75 mr., 4% węgierska renta złota (duża) 66.6 mr., Polskie listy likwidacyjne 57.50

— Zaręczam mem słowem książęciem, wszystkim tu zgromadzonym dostojnym mym gościom, że rycerz ten, którego przed szrankami widzicie, godnym jest wielce do mierzenia się w zawartem polu z najpierwszymi książętami. Dozwalam mu przeto walczyć bez podniesienia przyłbicy przed walką.

Ten wyrok nie był wcale do smaku komandorowi krzyżaków, lecz tajemniczy rycerz nie zważając bynajmniej na to, wjechał śmiało na dzielnym koniu w otwarte szranki, oddawszy poprzednio pokłon książęciu, obecnym niewiastom i całemu zebraniu. Wtedy dopiero ujrano go dokładnie w połyskującej świetnie zbroi. Złote ostrogi i bogata rękojeść oręża, mniej jeszcze uderzały, niż tarcza cała z gładzonej i złotymi ćwiekami nabijanej stali, na której widniał w środku orzeł biały w polu czerwonym, znany herb Piastów. Godło w około tarczy umieszczone zawierało te dziwne słowa, „Jeden lub żaden“.

Gdy nieznajomy rycerz na środek zawartego pola wjechał, wstrzymał cokolwiek swego rumaka, jak gdyby się chciał namyślić, którego z wyzywających rycerzy najprzód powołać. Lecz wkrótce znizywszy kopię przed Konradem Mazowieckim na znak uszanowania i uchyliwszy z lekka głowę przed Zarebą, co miało znaczyć, znam was, rycerzu, przystąpił do Dytrycha, hrabiego oldenburskiego i dotknął jego tarczy równie drzewem jak i żelazem swej kopii, dając mu przez to do wyboru walkę na lekko, lub walkę na seryo.

Dumny Niemiec z odniesionego co dopiero zwycięstwa, wyskoczył na środek placu z obróconą żelazem ku nieznajomemu kopię, chcąc dać do zrozumienia, że chce walczyć na prawdę.

Gdy obadwaj rycerze naprzeciw siebie stanęli, zadrżeli wszyscy widzowie, zważając nierówności sił i wzrostu walczących. Dytrych był

mr., Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,50 mr., Rosyjskie noty bankowe 198,50 mr. („Dzien Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 26 go lipca 1886 r.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled.
Pszenica	16 30	15 60	15 —
Żyto	12 70	12 30	12 —
Jęczmień	2 70	12 —	11 00
Owies	13 80	12 80	12 10
Rzepak zimowy	18 20	17 70	17 20
Rzepak latowy	—	—	—
Słoma	6 75	6 13	5 50
Siano	6 —	5 50	5 —
Kartofle	2 60	2 2 —	—
Wołowina	1 40	1 30	1 0
Wieprzowina	1 20	1 10	1 —
Skopowina	1 —	95	90
Cielęcina	1 20	1 10	1 —
Masło	2 —	1 75	1 50
Jaj za kopę	2 —	1 95	1 99

Bydgoszcz, 24 go lipca. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 151—153 mr., średnia 151—153 mr., posłednia 145—150 mr. — Żyto: piękne 0 10—000 mr., posłednie 117—120 mr. — Jęczmień: piękny 120—125 mr., posłedni 110—118 mr. — Owies: 122—128 mr. — Groch: do gotowania 140—150 mr., na paszę 125—135 mr. — Wyka: —, — mr. — Okowita (100 litrów po 100%) 36,25 mr. — Kurs rubli: 196, — mr.

Wrocław, 24 go lipca. (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	Za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	posled.
Pszenica biała	16 40	15 20	14 70
Pszenica żółta	16 20	14 80	14 20
Żyto	13 80	13 30	12 80
Jęczmień	13 50	12 —	11 —
Owies	13 80	13 30	12 60
Groch	16 —	15 —	13 —

* **Targ na bydło.** Berlin, dnia 26-go lipca. Dostawiono na targ 2605 sztuk bydła — 8034 świń — 1638 cieląt — 34111 skopów z tych około 4/5 chudych

Bydła nie sprzedano wszystkiego. Płacono: za I 54—58, za II 48—52, za III 36—45, za IV 30 do 34 m. za 100 funt.wagi mięsa.

Świnie nie droższe niż tydzień temu, chociaż 800 było mniej.

Płacono za I 46, II 43—44, III 40—42 mr. za 100 funt. przy 20% tary.

Cielęta Targ ospały. Płacono: za I 40—48, za II 28—30 fen za funt.wagi mięsa.

Skody na rzeź dobrze płacono, jagnięta angielskie były w wysokiej cenie. Płacono za I. 44—50 f, za ang. jagnięta 55—56 i drożej, za II. 32—42 fen. za funt.wagi mięsa. — Targ na chude skopy był bardzo ospały i pozostało wiele niesprzedanych.

2002

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

w kwiecie młodości, wysokiego wzrostu i silnej, krzepkiej postaci, to też drobna i delikatna powierzchność nieznajomego rycerza, bardziej jeszcze od sązistej postawy niemieckiego rycerza odbijała. Zręczność jednak poruszeń i zwinność lekkiego polskiego konia, łagodziła nieco obawę przegranej. Wszystkich życzenia i serca do słabszej na pozór zwracały się strony. Już obadwaj bystrem zmierzli się spojrzeniem; już trzykroć w całym pędzie nacierając na siebie i trzykroć w tył cofając swe konie, przekonać zdolali widzów, jak zręcznymi byli obadwaj jeźdźcami; gdy nagle Dytrych Oldenburski poskoczywszy nagle ku swemu przeciwnikowi, tak silny zadał mu cios w lewe ramię, że się zdawało, jakby drzewo jakie z pnia obalone runęło. Lecz w tejże chwili nieznajomy rycerz uderzył tak silnym razem w przyłbicę swego przeciwnika, że się żelazo kopii jego skruszyło. Pewny niedawno zwycięstwa Dytrych, chcąc się niejako uchylić od groźącego mu ciosu, postradał równowagę i ledwo nie spadł z konia. Chcąc jednak uchronić się od tej hańby, uskoczył z siodła i stanął na placu, a odrzuciwszy resztę skruszonej kopii, dobył niezwłocznie szabli. W tejże chwili nieznajomy recerz zeskoczył z konia i dobył oręża. Teraz rozpoczęła się zacięta walka na szable. Zbroje ich dźwięczały pod licznymi ciosami, rzęsiście iskry sypały się z przyłbicy i szabli. Już nawet z pod zbroi krew tryskać zaczęła. Wreszcie Dytrych w skutek długiej walki widocznie chwiać się poczynął, co spostrzegłszy Bolesław, rzucił swój buzdygan pomiędzy walczących, na znak zakończenia walki i rozbrojenia walczących. Skoczyli pomiędzy nich marszałkowie turniejów z białymi włóczniami w rękę, właśnie gdy Dytrych von Oldenburg już upadał na piasek, i został przez nich od tego upadku powstrzymany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sluga Chrześcijański
albo drogoskaz, doradca i
zwierciadło dla sług,
we wszystkich życia stosunkach
napisany przez X. Herm. Józ.
Kappen, dziekana i prob. przy
kościół św. Lamberta w Monaste-
rze, przetł. przez X. A. J. Dziełko
to, które już w setkach tysięcy
egzemplarzy się rozszło i przez
poważne pisma kościelne i świe-
ckie jako doskonałe uznanie zo-
stało, zawierające 229 stron, kosztu-
je tylko 60 fen., opr. 75 fen.
Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,
w Poznaniu, Wodna ulica nr. 15.
Należytość można przesy-
łać w znaczkach pocztowych.

Poradnik domowy lekarski
na różne choroby i cierpienia lu-
dzkie, z dodatkiem sposobu zro-
bienia sobie niektórych maści i
plastrów w potrzebie skutecznych,
oraz z podaniem środków leczenia
niektórych zwierząt domo-
wych przez ks. Jeremiego Smę-
tosza. Cena 1 mk., z przesyłką
1 mk. 10 fen. (1884 d.)

Książka ta, napisana przez ka-
plana leczącego oddawna bezpla-
tnie swoich parafian, zawiera ta-
nie i łatwe środki lekarskie prze-
ciw różnym cierpieniom. Nieraz
we wsi zapadnie ktoś na chorobę,
lekarza nie ma, człowiek nieraz
umiera, a w początkach możnaby
tanim kosztem chorego uzdrowić,
gdyby była pod ręką książka le-
karska. Niechże tedy każdy, komu
zdrowie miłe, odżałuje kilka gro-
szy i kupi sobie Poradnik lekar-
ski. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Poznań.

Prawdziwy
Holenderski Nesing

poleca 5 funtów a 3 mk. 25 fen.
9½ funt a 5 m. 95 fen. franko za
zaliczką pocztową. W sądkach
1 cent. 60 marek. Wszelkie za-
mówienia i wysyłki będą jak naj-
spieszniej uskutecznione. (1851)

W. Knast w Środzie.

Pijaństwo

może być mojem od wielu lat za
skuteczne uznanie środkiem wy-
leczono. Pani M. P. w B. pisze
np. tak: *Polskie lekarstwo doko-
nało rzeczywiście cudu, gdzie on
tak bardzo oddawał się pijaństwu.*
W imieniu szczęśliwej teraz ro-
dziny serdecznie dziękując i t. d.

Po bliższe szczegóły można się
udać ze zaufaniem pod adresem
Reinhold Retzlaf, fabrykant w
Dreźnie 10 (Saksonia). (1950)

Wody mineralne, wodę
selterską, wodę żelazną (py-
rophosforową) poleca po ce-
nie najprzystępniejszej apteka
(1737) J. Szymańskiego,
Wrocławska ul. nr. 31.

Liliowo-mleczne mydło

Bergmann'a & Co. z Dreźnie
usuwa natychmiast wszelkie **pie-**
gi, wytwarza cudownie białą
cerę i pachnie bardzo przyjemnie.
Cena za sztukę 50 fen. Nabyć
można w Apteczce Szymańskiego,
Wrocławska ul. nr. 31. (1065)

Pod niżej podanym adresem
jest do nabycia:

WYCHOWANICA.

Powieść sielska przez Fr. Xaw.
Tuczyńskiego.

Zajmująca ta powieść, obję-
tości 12 arkuszy druku, kosztuje
75 fen. z przesyłką franko 85 fen.
Fr. Chocieszyński,
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Kompletne **narzędzia sto-**
larskie, składające się z dwóch
warsztatów z heblami i tokarnią,
wszystko nowe i dobre jest z po-
wodu choroby do sprzedania.
Kupujący mógłby w miejscu zo-
stać, gdyż okolica donosna. Kto?
wskazuje Ekspedycja Wielkopola-
nina pod nr. 332.

Pokój meblowany jest od zaraz
do wynajęcia Wodna ul. 15.



Piękną rozrywką

uprzyjemniającą życie, które jak
wiemy tak jest smutne i gorzkie,
stawi **„Herophon“** piękna
salonowa katarynka, na której
można grać przesliczne melodye
polskie i zagraniczne. Zwraca się uwagę, że każdy
może grać na tym instrumencie, choć nie zna ani
jednej nuty. Oprócz tego polecam **skrzypce,**
gitary, cytry, a mianowicie bardzo wielki
wybór **harmonik** od 4 mk. do 60 mk. Ceny bardzo
tanie, usługa szybka. Reparacje przyjmuję i wykonuję.

N. Zientkiewicz,

(1895)

Stary Rynek nr. 35. I piętro.

Fabryka ram, rzeźby i pozłacania

M. NOWICKIEGO & GRÜNASTLA

Jezuicka ulica nr. 5

(249)

poleca swój dobrze zaopatrzony skład obrazów do chorągwi, cho-
ragwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, krzyże i kierce latar-
niowe do procesji, krzyże i lichtarze, figury Pana Jezusa na krzyż
na Boże męki i cmentarze, krzyże do szkół, obrazy Matki Bożej
Częstochowskiej na płótnie, blasze i cyprysie, dostawia także
obrazy do ołtarzy artystycznie olejno na płótnie malowane po
nader przystępnych cenach, restauruje wszelkie obrazy, rzeźby i
pozłoty. Specjalność w oprawianiu obrazów.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego
waru jako nader zdrowe i posilające, a mianowicie osobom
slabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy, które sprawia,
że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czyści krew i zapo-
biega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szcze-
gólnie służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym
dzieciom przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za dobroć
i czystość ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i
skutki. (1592)

Butelka 10 fen., 50 but. 4,50 mk. bez szkła.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca,

ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych usta-
wicznych cierpień, a po największej części bywają oni leczeni na bia-
dączkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane od-
chodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych
Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wzrok
sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apety-
tytu na przemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy
czymś żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze upły-
wanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie
się, zawrót, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce
odchodowej i nosie, kolki wzdymania i fałszywe poruszanie, słabość
członków, ssące i żgające bóle w kiszkiach, bicie serca, brak menstru-
acji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompletnie bez
niebezpieczeństwa. **Honorarium 6 marek 50 fenigów.**

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost
do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg, pomocnik leczniczy.

(1162)

Poznań, Mała Rycerska ulica nr. 16.

Serdeczne podziękowanie!
Zona moja była kilka lat chorą
i żadne lekarstwo jej nie poma-
gały. W rozpaczy po położeniu
udałam się do pomocnika chi-
rurgicznego p. W. Grünberga w
Poznaniu, który od razu rozpo-
znał chorobę mej żony i zalecił
jej swój środek na tasiemca. Bez
wielkiego przygotowania zażyła
moja żona podane jej lekarstwo
i w godzinę odeszło aż dwanaście
tasiemców zupełnie z głowami.
Po tej kuracji, która się odbyła
lekko i bez bólei, zona moja
jest zdrową i wesolą. Panu G.
dziękujemy niniejszem serdecznie
i życzymy mu, żeby jeszcze długie

lata był użytecznym ludzkości. Po-
dając to do publicznej wiadomo-
ści, jestem gotów ustnie każdemu,
kogo to obchodzi, to powtórzyć
Weissenburg w Bydgoskim d.
8 stycznia 1886. H. Hilbig.

Kr. Neudorf (obw. reg. Opol.)
Szanowny P. Grünberg, Poznań
Sprowadzone przez p. J. Kurtz
w miejscu od Pana lekarstwo,
było dla mnie przeznaczone i czuję
się po zażyciu tegoż od szkar-
dnej tej plagi zupełnie uwolnio-
nym, nie zaniedbam Pana moim
przyjaciółom i znajomym polecać
i kreślić się z szacunkiem
Thomas Palut.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim
i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych
do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiar-
kowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wy-
konuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

ZEGAREK CZYSOWY

zawierający codziennie nabożeń-
stwo za dusze w czyśćcu cierpiące,
oraz modlitwy o uproszenie śmierci
szczęśliwej. Wydanie czwarte. —
Cena 50 fen. Zamawiać można
pod adresem:

Fr. Chocieszyński,
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Dr. Spranger'a (1631)
maść lecząca.

usuwa gorączkę i bóleści wszelkich
ran i nabrzmień, zapobiega żywe-
mu mięsu, usuwa każdy wrzód bez
środków zmiekczenia i bez bóleiści
prawie. Leczy w najkrótszym cza-
sie obolale piersi, karbunkul, za-
starzałe uszkodzenie nóg, obolale
palce, obziębienie, liszaje, oparze-
żnię itp. Przeciw kaszlowi, dy-
chawicy, rwanu, bólowi krzyża,
reumatyzmu bardzo praktyczny
środek; nabyć można w Odalanow-
wie, w Ostrzeszowie i w Łobżenicy
tylko w aptece, pudełko po 50 fen.

Prawdziwy tylko z ni-
niejszym znacznikiem o-
chronnym prof. Dra.
Lieber'a wzmacniający
nerwy płyn

do wyleczenia trwałego, radykal-
nego i pewnego wszelkich naju-
porczywszych nawet cierpień ner-
wowych, zwłaszcza takich, które
powstały z błędów młodości. Trwa-
łe wyleczenie wszelkiego rodzaju
słabości, błędności, trwogi, bólów
głowy, migreny, bicia serca, cier-
pienia żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn zło-
żony z najsłabszych 5-ciu
części świata roślin, według naj-
nowszych doświadczeń nauki le-
karskiej, przez powagę pierwszo-
rzedną, daje wszelką rękomię
usunięcia wyluszczonej powyżej
cierpienia. Bliższe szczegóły podaje
dołączony do każdej butelki cyr-
kularz. Cena 1½ but. 5 mk. całej
but. 9 mk. za nadaniem kwoty
lub zaliczką pocztową. (157)

Główny skład: M. Schulz w Ha-
nowie, Schillerstr. Składy w
Poznaniu: w Czerwonej apteczce S.
Radlauer'a i w apteczce J. Szymań-
skiego przy ul. Wrocławskiej nr. 31,
w Lesznie w apteczce Jankowskiego
w Rawiczu w apteczce H. Müller'a,
w apteczce w Łobżenicy, w Ostrze-
szowie w apteczce A. Jankiewicza
i Aleks. Petri w Inowrocławiu

Pumpy
(żelazne)
poleca jak najtaniej
przy wielkim wyborze
T. Krzyżanowski,
(1778) Szewska ulica 17.

Potrzebni natychmiast:

Pańska kucharka
umieć prac i prasow. do miasta
na 60 tal. pensji

Kucharka restauracyjna
z dobr. świad. na 300—360 mk.

Stelmach zar. cieśla
obezn. także z bednarką na 300
mk. do Galicji.

Ogrodnik kaw.
z dłuższą prakt. na 300 marek.

Służący kaw.
na 40 tal. (349)

Od 1-go października:
kilku ogrodników, służących, pi-
sarzy, ekonomów, gospodyń, ku-
charki i t. d. Miejsca trwałe i
korzystne. Zgłosz. tylko z kop.
świad. przesł.

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 8.

Dominium Lewice
p. Lewitz ma na sprzedaż
250 jagniąt
angl. krzyż. z stycznia r. b.

Mieszkanie parterowe o 4 po-
kójach jest od 1-go października
rb. do wynaj. Strzelecka ul. 19.

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 2-go
sierpnia r. b.

Prof. Szafarkiewicz.

Znajdą miejsce od 1-go pa-
ździernika:

Nauczycielka egzam. muzyk.
biegła w językach z kilkoletnią
praktyką na 600 marek pensji.

Nauczycielka egzam. niem.
bez dokładnej znajomości języ-
ków z praktyką lub też taka, któ-
ra cotylnie z seminarium wysła-
na 400 marek pensji.

Do Królestwa:

Gorzelnik obeznany z swoim
zawodem a mający 1000 rsr. kan-
cyi, która zupełnie pewną gwaran-
cją będzie miała. Dochody bar-
dzo znaczne. (327)

R. M. KOCZOROWSKI,
Podgórną ul. 7.

Młody kupiec

który 6 lat w handlu kolonialnym
pracował, poszukuje odpow-
iedniego miejsca. Bliższych wi-
domości udzieli prof. Szafarkie-
wicz w Poznaniu. (343)

Rządca samot., pracowity,
doświadczony, bie-
gły także w niemieckiej korespon-
dencji i budownictwie, od zarzą-
d. miejsc **ekonom** na osobnym
folwarku przyjmie. Na łaskawo-
zapytania Eksped. Wielkopola-
nina pod nr. 330 odpowiedzieć zechce.

Borowy

żonaty, 25 lat stary, bez familii,
posiadający dobre świadectwo,
szuka posady od zaraz lub od 1-
października 1886. Łask. oferty
uprasza nadesłać (335)

Jakób Wawrzyniak,

Pruszkowo p. Rakwitz

Elew gorzelniczy

potrzebny do wielkiej pa-
rowej gorzelnii. Zgłosze-
nia do zarządu gorzelnii
Psary p. Ołobok.

Gorzelnik

kawaler, władający językiem pol-
skim i niemieckim, obeznany z
konstrukcją najnowszych apar-
atów, mogący złożyć kaucję, po-
szukuje umieszczenia od zaraz.
Łask. oferty pod adr.: **K. K.**
Rosko p. Czarnikau (344)

Ekonom będący dłuższy czas
w jednym miejscu,
z małą familiją poszukuje za skrom-
nem wymaganiem miejsca od za-
raz. Łaskawe oferty uprasza się
do Ekspedycji pisma naszego
pod nr. 189

Czeladnika rymarskiego

potrzebuje od zaraz

Budzyński,

Kamieniec pod Kleckiem.

Dobry **kucharek** wski 23

miejsce Ekspedycja Wielkopola-
nina pod nr. 350.

Syn porządnych rodziców
może się zgłosić zaraz
do destylacji i handlu towarów
kolonialnych.

L. Wrzeszński,

Dominikańska ulica nr. 2.

Uczeń

poszukuje od zaraz miejsca do-
golarstwa i fryzjerstwa. Łask.
oferty uprasza się do Ekspedycji
Wielkopola-
nina pod nr. 351.

Poszukuje się **kupna** lub
dzierżawy gościnnia do 20
morg roli od 1. paźdzernika lub
później. Łaskawe oferty uprasza
się do Ekspedycji Wielkopola-
nina pod nr. 299.

Pokój mebl. jest od 1-go
sierpnia do wynajęcia ze stołem
lub bez stołu. Oprócz tego przy-
muje studentów na stół i stancję
każdego czasu, przyrzekając do-
zór sumienny.

Rużdzńska,

za Bramką nr. 5, I piętro.